

Miasta zabiegają o filmowców.  
Filmy i seriale to doskonałe  
narzędzie promocji

str. 6

Z samochodu  
do zbiorkomu

str. 10

Szlakiem kosmicznej  
architektury

str. 12

# W METROPOLII

MAGAZYN INFORMACYJNY GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ METROPOLII

NR 11 LIPIEC 2022  
ISSN 2719-6224



# GZM



# 5 LAT

## SPIS TREŚCI

3	ROZMOWY METROPOLITALNE <b>Metropolia podsumowała 5 lat działalności</b>
4	TRENDY. GOSPODARKA <b>Setki milionów złotych oszczędności, dzięki wspólnemu kupowaniu prądu i gazu</b>
5	NOWE TECHNOLOGIE <b>Nowa marka transportowa, o nazwie Transport GZM, zastąpi ŚKUP</b>
6	MARKETING MIEJSC <b>Miasta zabiegają o filmowców. Filmy i seriale to doskonałe narzędzie promocji</b>
8	5 LAT GZM <b>Kierunek GZM. Poznajmy się! - nasze pierwsze, wspólne święto</b>
9	5 LAT GZM <b>Żywa biblioteka pomysłów</b>
11	MOBILNE METROPOLIE <b>Z samochodu do zbiorkomu</b>
12	TURYSTYKA. CZAS WOLNY <b>Szlakiem kosmicznej architektury</b>
14	SPOŁECZEŃSTWO <b>Metropolia to ludzie. Damian Dąbrowski - pan od pogody</b>
15	TRANSPORT PUBLICZNY <b>Kajś w Metropolii</b>

➔ **Metropolia**<sup>GZM</sup> Więcej na: [www.metropoliagzm.pl](http://www.metropoliagzm.pl)

**Wydawca:** Urząd Metropolitalny Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, ul. Barbary 21A, 40-053 Katowice  
e-mail: k.roznowska@metropoliagzm.pl  
tel. 32 718 07 62

**Redaktor naczelna:** Martyna Starc-Jażdzyk  
**Redaktor prowadząca:** Kamila Rożnowska  
**Redakcja:** Zbigniew Anioł, Łukasz Folda, Krzysztof Malinowski, Hubert Morawski, Michał Nowak, Witold Trólka, Michał Wawrzaszek  
**Korekta:** Urszula Żbikowska  
**Produkcja:** Jakub Swat  
**Opracowanie graficzne i skład:** Parastudio  
**Zdjęcia:** Magdalena Borucka, Łukasz Folda, Przemysław Jendroska, Radosław Kaźmierczak, Szymon Król, Krzysztof Malinowski, Wojciech Mateusiak, UM Łaziska Górne  
**Okładka:** Jeremi Astaszow, Radosław Kaźmierczak, Grzegorz Mart

# MIKRO, MAKRO, METROPOLIA ŁĄCZYMY MIEJSCA, LUDZI I WYDARZENIA

41 MIAST I GMIN  
2,2 MLN MIESZKAŃCÓW  
2,5 TYS. KM<sup>2</sup> POWIERZCHNI

**OD PIĘCIU LAT:  
WSPIERAMY AMBICJE MIAST I GMIN  
W DĄŻENIU DO DOSKONAŁOŚCI,  
JESTEŚMY PO STRONIE  
ŚRODOWISKA NATURALNEGO,  
DOFINANSOWUJEMY PLANY  
I POMYSŁY, KTÓRE PODNOSZĄ  
JAKOŚĆ ŻYCIA NASZYCH  
MIESZKAŃCÓW, DBAMY O SPRAWNĄ  
KOMUNIKACJĘ I UNOWOCZEŚNIENIE  
PUBLICZNEGO TRANSPORTU,  
POMAGAMY NASZYM UCZELNIOM  
WYŻSZYM W DOSKONALENIU  
NAUKOWEJ OFERTY,  
PRACUJEMY ZESPOŁOWO,  
BO WSPÓLNIE MOŻEMY WIĘCEJ.**

# METROPOLIA PODSUMOWAŁA 5 LAT DZIAŁALNOŚCI

→ PIĘĆ LAT TEMU, 1 LIPCA 2017 ROKU, POWSTAŁA GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKA METROPOLIA. TEGO DNIA WESZŁO W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW W SPRAWIE JEJ UTWORZENIA. SPRAWNIE FUNKCJONUJĄCY TRANSPORT PUBLICZNY, ROZWÓJ NAUKI I INNOWACJI, OCHRONA ŚRODOWISKA - TO CELE, NA KTÓRYCH KONCENTRUJE SIĘ METROPOLIA OD MOMENTU SWOJEGO POWSTANIA. W SPECJALNYM RAPORCIE, WYDANYM Z TEJ OKAZJI, ZAWARLIŚMY KOMPLEKSOWĄ WIEDZĘ O HISTORII JEJ POWSTANIA, STRUKTURZE ORAZ CODZIENNYCH ZADANIACH.

— Śląsk i Zagłębie zawsze były ambitne i nowoczesne. Ludzie tutaj zawsze byli odważni – dzięki swojej ciężkiej pracy wykraczali poza utarte schematy i wprowadzali nową jakość. W wielu dziedzinach byliśmy po prostu pierwsi – mówi na łamach raportu **Kazimierz Karolczak**, przewodniczący zarządu Metropolii.

— Pod tym względem nic się nie zmieniło. Innowacyjność jest wpisana w DNA naszego regionu. Od zawsze naszą ambicją było osiągnięcie wyższych poziomów specjalizacji. Dzisiaj mamy pierwszą (i wciąż jedyną) w Polsce Metropolię. Jej powstanie – podobnie jak wszystko to, co w przeszłości napędzało rozwój regionu – dało nam narzędzia, za pomocą których możemy skutecznie zwiększać nasz potencjał. Każdego dnia coraz mocniej przekonujemy się, że działając razem, nasze możliwości są nieporównywalnie większe i otwierają nam drzwi, których w pojedynkę nie byłibyśmy w stanie czasem osiągnąć – czytamy w wypowiedzi przewodniczącego.

## RAPORT SUMĄ WIEDZY O METROPOLII

Raport przedstawia historię powstania GZM, opisuje jej strukturę, realizowane zadania oraz kreśli przyszły rozwój. Tłumaczy, jakie korzyści z jej działalności odnoszą lub odniosą w przyszłości mieszkańcy. Integracja transportu miejskiego, jego informatyzacja, uruchomienie autobusowych metrolinii, prace nad stworzeniem Kolei Metropolitalnej, to przykłady działań w zakresie transportu. W rozwoju innowacji GZM inwestuje w zeroemisyjny tabor na wodór i prąd, wypracowuje rozwiązania dotyczące zastosowania

dronów w publicznych usługach. W dziedzinie ochrony środowiska inicjuje projekty związane ze zwalczaniem niskiej emisji oraz rozwojem gospodarki obiegu zamkniętego.

## DROGA DO UTWORZENIA METROPOLII

O genezie i pracach legislacyjnych mówi prof. **Tomasz Pietrzykowski**, jeden ze współtwórców pierwszego projektu ustawy metropolitalnej. Opisuje on wieloletnie starania, działania polityczne oraz przebieg prac legislacyjnych, które doprowadziły do powołania Metropolii.

— Każdy, komu zdarza się pokonywać długie dystanse, doskonale zdaje sobie sprawę z różnicy pomiędzy czasem, w jakim chciałoby się już być na miejscu, a czasem, w jakim jest to realnie możliwe przy najsprawniej nawet przebiegającej podróży. Nie inaczej jest w przypadku trasy wiodącej do przystanku Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Takiej, o której nie będziemy musieli sami mówić, że jest metropolią, bo inni powiedzą to za nas – podsumowuje Tomasz Pietrzykowski.

## O METROPOLII POWIEDZIELI

W raporcie o Metropolii wypowiedzają się znani publicyści i dziennikarze. **Marek Czyż** szuka odpowiedzi na pytanie, dla kogo powinna być Metropolia. Jego zdaniem sukcesem GZM będzie wykształcenie poczucia wspólnej tożsamości.

— Sukcesem Metropolii będzie chwila, w której jej mieszkańcy będą mogli „zaszpanować” przed innymi, że są z Metropolii, gdy będzie to powód do dumy i zazdrości – tłumaczy Marek Czyż.

**Marek Twaróg** mówi o potrzebie stworzenia symbolu Metropolii: – Metropolia musi

podtrzymać przekonanie mieszkańców, że nie jest po prostu kolejnym szczeblem administracji, gdzieś między powiatem a województwem. W kolejny szczebel administracji nie wierzy i nie uwierzy nikt. A w strukturę, która zarządza nowym wyobrażeniem Górnego Śląska – wierzą wszyscy.

**Józef Wycisk** pisze o wyzwoleniu energii społecznej i zadaje pytanie: – Czy chcemy tylko instytucji zarządzającej ponad powiatowymi zadaniami, czy wielkiego, miejskiego organizmu, o nieograniczonych niczym możliwościach?

Z kolei **Marcin Zasada** mówi o integracji przez Metropolię Śląska i Zagłębia. – W kulturze Śląska jest tożsamościowo silny, opowiadający siebie w sposób artystycznie ciekawy i intrygujący. Zagłębie konturuje się w opozycyjności do Śląska, jako większego sąsiada i tej twórczej opozycyjności należy oczekiwać, na niej pleść naszą wspólną – bogatą sumą, ale i sumą różnic – historię – twierdzi Zasada.



Szczegółowe informacje o pięcioletniej działalności GZM znajdują Państwo w publikacji Urzędu Metropolitalnego pt. „Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Geneza – Struktura – Zadania. 2017–2022”

oraz na stronie [metropoliagzm.pl](http://metropoliagzm.pl)



# SETKI MILIONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI, DZIĘKI WSPÓLNEMU KUPOWANIU PRĄDU I GAZU

→ WSPÓLNIE KUPOWANY PRĄD OŚWIECLA ULICE, A GAZ OGRZEWA BUDYNKI KOMUNALNE

→ PRĄD I GAZ KUPUJĄ W METROPOLII NIE TYLKO URZĘDY, ALE TEŻ SZPITALA, TEATRY, SZKOŁY I PRZEDSZKOLA. TO ODCIĄŻA ICH MOCNO NADWERŻONE BUDŻETY

→ DO 2023 R. OSZCZĘDNOŚCI MOGĄ WYNIĘĆ TYLE, ILE KOSZTOWAŁABY BUDOWA OK. 750 KM DRÓG ROWEROWYCH

— Chociaż w zeszłym roku decyzja o tym, żeby podpisać umowę na dostawy prądu nie była prosta, bo oferty, które dostaliśmy były dużo droższe niż nasze szacunki, to widzimy, że była najlepszą z możliwych. Dzisiaj, gdybyśmy mieli podpisywać nową umowę, musielibyśmy za 1 MWh prądu zapłacić o ponad połowę więcej niż płacimy teraz. Zamiast 506 zł, które płacimy, koszt wzrósłby do ponad 1000 zł – mówi Karolina Mucha-Kuś, dyrektor Departamentu Projektów i Inwestycji, zajmującego się organizacją wspólnych zakupów prądu i gazu w GZM.

— To pieniądze, które zostają w gminach. Są niejako buforem bezpieczeństwa dla nich, bo poprzez zmiany w finansach gmin, ich budżety są już bardzo mocno obciążone innymi płatnościami i droższymi usługami, na przykład za wywóz śmieci lub za funkcjonowanie komunikacji miejskiej – dodaje Karolina Mucha-Kuś.

Przy tak dużym zamówieniu różnica ok. 500 zł na 1 MWh jest przeliczana w setkach milionów złotych. Z szacunków przygotowanych przez GZM wynika, że od 2019 r. – kiedy po raz pierwszy wspólnie kupiono prąd – do pierwszej połowy 2022 r. zaoszczędzono w ten sposób łącznie ponad 150 mln zł!

— Natomiast obserwując jak szybko rosną ceny prądu na rynku energii, to w drugiej części

tego roku te oszczędności będą jeszcze większe – zauważa Maciej Skudlik, analityk z Departamentu Projektów i Inwestycji.

— W drugiej połowie roku wyniosą ok. 170 mln zł, co w sumie za cały 2022 r. da ponad 230 mln zł oszczędności. Jeśli sytuacja na rynku energii będzie się utrzymywać, to w przyszłym roku wyniosą prawie 300 mln zł – wylicza.

Oznacza to, że do 2023 r. szacowane oszczędności, dzięki wspólnemu zakupowi prądu, wyniosą ok. 615 mln zł.

— Przy założeniu, że budowa 1 km drogi rowerowej kosztuje ok. 1 mln zł, to oszczędności te wyniosłyby tyle, ile koszt budowy 615 km takich dróg – mówi Michał Szczerbiński z Departamentu Projektów i Inwestycji, który od początku zajmuje się organizacją grup zakupowych w Metropolii.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku wspólnego zamówienia gazu, chociaż zamówienie to zostało podzielone na dwa okresy trwania: rok (na przełomie lipca i sierpnia planowane jest ogłoszenie przetargu na 2023 r.) oraz 2 lata.

Łącznie szacowane oszczędności dla tych grup, od 2020 do 2023 r., mogą wynieść prawie 120 mln zł. – W wyniku ogromnej niestabilności na rynku gazu, w tym roku szacowane oszczędności, dzięki wspólnemu zakupowi gazu wyniosą

## GRUPA ZAKUPOWA ENERGII ELEKTRYCZNEJ NA LATA 2022-2023

115

LICZBA ZAMAWIAJĄCYCH

308

LICZBA PODMIOTÓW

17 095

LICZBA PPG

~ 1 TWh

WOLUMEN

597,5 mln zł

BUDŻET

### KUPUJĄCY I UŻYTKOWNICY:

gminy GZM (urzędy miast, spółki komunalne, spółdzielnie mieszkaniowe, szpitale miejskie, placówki oświatowe), jednostki podległe marszałkowi województwa śląskiego (Stadion Śląski, Park Śląski, teatry, szpitale, Zespoły Przychodni Wojewódzkich, Śląskie Zoo), jednostki spoza GZM (powiat gliwicki, powiat zawierciański).

## GRUPA ZAKUPOWA GAZU NA LATA 2022-2023

32

LICZBA ZAMAWIAJĄCYCH

89

LICZBA PODMIOTÓW

1274

LICZBA PPG

~ 200 GWh

WOLUMEN

84,3 mln zł

BUDŻET

### KUPUJĄCY I UŻYTKOWNICY:

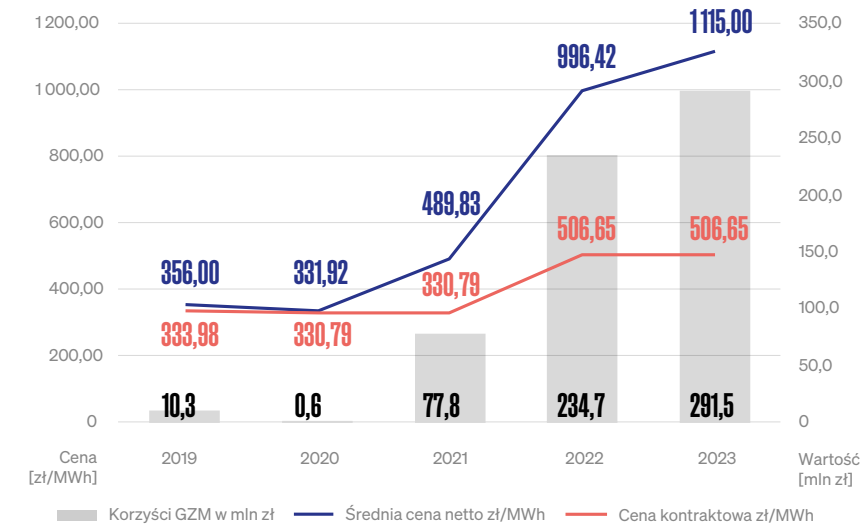
gminy GZM (urzędy miast, spółki komunalne, spółdzielnie mieszkaniowe, szpitale miejskie, placówki oświatowe).

ok. 70 mln zł, czyli więcej niż wartość samego zamówienia – dodaje Maciej Skudlik.

Na etapie postępowania przetargowego jest nowa grupa zakupowa – jej uczestnicy kupią (lub wynajmą) 68 samochodów elektrycznych. Wspólny zakup (lub wynajem) pozwoli spełnić limity ustalone w ustawie o rozwoju elektromobilności w Polsce, a które dotyczą konieczności wyposażenia miejskich flot samochodowych w pojazdy elektryczne.

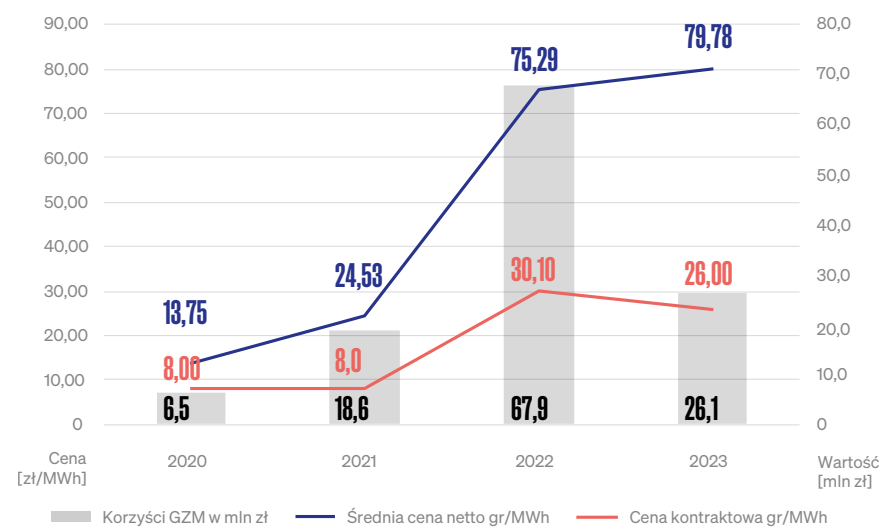
## ENERGIA ELEKTRYCZNA ŚREDNIE CENY RYNKOWE VS. CENY KONTRAKTOWE GRUPY ZAKUPOWEJ GZM

Wolumeny zakontraktowane  
Od II p. 2022 założono kontynuację cen bieżących



## GAZ ŚREDNIE CENY RYNKOWE VS. CENY KONTRAKTOWE GRUPY ZAKUPOWEJ GZM

Wolumeny zakontraktowane. W 2023 r. zakontraktowano mniejszy wolumen. Od II p. 2022 r. założono kontynuację cen bieżących



Wykresy: Maciej Skudlik



Hubert Morawski

# NOWA MARKA TRANSPORTOWA, O NAZWIE TRANSPORT GZM, ZASTĄPI ŚKUP

## JESIENIĄ ZOSTANIE URUCHOMIONY NOWY SYSTEM PŁATNOŚCI ZA BILETY KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Aplikacja „Transport GZM” i metrokarta to filary nowego systemu płatności za bilety komunikacji miejskiej Zarządu Transportu Metropolitalnego. System będzie stopniowo uruchamiany od jesieni tego roku. Jego wprowadzenie potrwa do marca przyszłego roku.

— Najważniejszą zmianą będzie przejście na tryb online, dzięki czemu nowy system będzie działał szybciej niż obecnie, a transakcje będą realizowane w czasie rzeczywistym – mówi Jacek Brzezinka, członek zarządu Metropolii GZM, który odpowiada za rozwój systemu informatycznego. - Dotychczasowy ŚKUP dostosujemy do nowych czasów i oczekiwań pasażerów, tak aby użytkownicy transportu GZM mogli z łatwością organizować sobie przejazd i wygodnie się przemieszczać. Już teraz, w sześciu różnych aplikacjach, w których dostępne są bilety ZTM, sprzedaje się każdego dnia średnio ok. 40 tys. biletów – dodaje.

## APLIKACJA „POMYŚLI” I SKASUJE BILET ZA PASAŻERA

Unowocześnienie systemu płatności za bilety daje również nowe możliwości, jeśli chodzi o większe uelastycznienie samej taryfy. Chodzi m.in. o możliwość wprowadzenia inteligentnego poboru opłat, dzięki któremu pasażer nie będzie musiał zastanawiać się, jaki rodzaj biletu będzie dla niego najkorzystniejszym rozwiązaniem – zrobi to za niego aplikacja.

— Będzie to działać w ten sposób, że pasażerowie będą rejestrować w aplikacji tylko swoje przejazdy, czyli każde wejście do pojazdu i wyjście z niego, a system na koniec dnia zliczy wartość tych przejazdów – mówi Adam Krakowczyk, dyrektor Departamentu Informatyki. — Jeśli suma wykonanych w ciągu dnia przejazdów nie przekroczy np. wartości biletu dziennego, to system nie pobierze z naszego konta więcej niż właśnie koszt biletu dziennego, jako dziennej, maksymalnej płatności, a jeśli tych przejazdów było mniej, to wówczas aplikacja na koniec dnia skasuje za pasażera np. bilet 90-minutowy – wyjaśnia.

## APLIKACJA MOBILNA I PORTAL „TRANSPORT GZM”. ZALETY

- Nowe możliwości zarządzania swoim kontem pasażera: zakup i zwrot biletów, sprawdzenie połączeń, planowanie podróży, wygenerowanie faktury
- W nowym systemie możesz wybrać najwygodniejszy dla siebie identyfikator podróży: aplikację mobilną, nową metrokartę, swoją kartę płatniczą EMV, starą kartę ŚKUP (do marca przyszłego roku)
- Nie będziesz musiał wgrzywać i zapisywać biletów na karcie
- Na podstawie rejestracji wejść i wyjść aplikacja dobierze najefektywniejszą opłatę i zwróci nadpłacone środki
- Aplikacja przypomni o zbliżającym się końcu obowiązywania biletu
- Aplikacja umożliwi zakup biletów jednorazowych w taryfie czasowej oraz zakup biletów średnio- i długookresowych (dobowych, tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych, wieloprzejazdowych). Taryfa czasowa zastąpi taryfę kilometrową oraz strefowo-czasową. [red.]



# MIASTA ZABIEGAJĄ O FILMOWCÓW. FILMY I SERIALE TO DOSKONAŁE NARZĘDZIE PROMOCJI

Fot. Pixabay

→ LOKOWANIE MIAST W FILMACH I SERIALACH TO SPRAWDZONA FORMA PROMOCJI. NA ROZWOJU TURYSTYKI FILMOWEJ KORZYSTAJĄ MIESZKAŃCY I LOKALNI PRZEDSIĘBIORCY.

→ EKIPY FILMOWE MOGĄ LICZYĆ NA WSPARCIE FINANSOWE ZE STRONY PISF, JAK RÓWNIEŻ REGIONALNYCH INSTYTUCJI, NP. SILESIA FILM.

Wzrost rozpoznawalności miasta, budowa jego prestiżu, możliwość zaprezentowania ciekawych miejsc, wzmacnianie tożsamości lokalnej czy wreszcie przyciąganie inwestorów i turystów. Długo można wymieniać korzyści wynikające z formy promocji, jaką jest city placement, czyli lokowanie miast w dziełach popkultury – najczęściej filmach i serialach. Dawniej city placement postrzegano jako formę promocji zarezerwowaną wyłącznie dla największych metropolii na świecie. Dzisiaj, gdy udowodniono, że na ekranach może się promować nie tylko Nowy Jork czy Los Angeles, ale również niewielkie miasto w województwie świętokrzyskim, samorządy zabiegają o filmowców coraz mocniej. W Polsce mają temu pomóc dedykowane ośrodki regionalne, wspierające produkcję audiowizualną na ich terenie, a także finansowe zachęty, które rozdzielane są centralnie na podstawie ustawy. Efekty tego wsparcia nie są jeszcze zbyt spektakularne, choć z roku na rok stają się coraz bardziej widoczne.

## SZANSA ODCZAROWANIA STEREOTYPÓW

Niedoścignionym wzorem polskiego miasta, które zyskało sławę dzięki serialowi, pozostaje Sandomierz, za sprawą „Ojca Mateusza”. Oparty na włoskiej licencji serial wpisał się na stałe w ramówkę telewizji, a będący miejscem akcji Sandomierz, zyskał sławę prawdziwej turystycznej atrakcji. Na popularności „Ojca Mateusza” korzystają nie tylko restauratorzy i hotelarze, ale wszyscy mieszkańcy Sandomierza. W mieście można zwiedzać atrakcje wiodące szlakiem serialowego bohatera, a także natrafić na różne

odniesienia do świata znanego z ekranu telewizora. Sandomierz zbudował w ten sposób wizerunek miasta atrakcyjnego, które warto odwiedzić, nawet kosztem zejścia z wydeptanych ścieżek na turystycznej mapie kraju.

— Tego typu efekt jest szczególnie pożądanym na Śląsku i w Zagłębiu, ponieważ nasz region wciąż przez wielu ludzi z zewnątrz postrzegany jest stereotypowo, jako miejsce ponure, brudne, zdominowane przez kopalnie i zakłady przemysłowe – mówi Agnieszka Skrzelowska z Instytucji Filmowej Silesia Film w Katowicach. Tymczasem praktyka pokazuje inaczej i wiele z miejsc przedstawianych w filmach, przy których mieliśmy swój udział, pokazuje jak różnicowany jest nasz region – dodaje.

Silesia Film wspóprodukuje filmy, które uznaje za ważne dla kultury regionu oraz przyczyniające się do jego rozwoju i promocji. Instytut przyznaje również dofinansowania w ramach prowadzonego przez siebie Śląskiego Funduszu Filmowego. Poszukując interesujących lokacji do zdjęć, to właśnie Silesia Film jest miejscem, do którego filmowcy mogą się zgłaszać w pierwszej kolejności.

— Mamy wiele przestrzeni zabytkowych, od zamków i pałaców, jak popularny wśród filmowców Pałac Dietla w Sosnowcu czy Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, poprzez gmachy i osiedla o nietuzinkowej architekturze, jak katowicki Nikiszowiec czy budynek Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Dysponujemy ciekawymi obiektami postindustrialnymi, które wśród odbiorców spoza regionu mogą budzić zdumienie, jak chociażby wieki piec Huty Pokój w Rudzie Śląskiej, który w ubiegłym roku wygrał głosowanie w naszym

plebiscycie na Śląską Lokację Filmową 2021. Mamy wreszcie Pustynię Błędowną, a wychodząc poza Metropolię – góry Beskidu Śląskiego. Poprzez realizację filmów i seriali na naszym obszarze, możemy pokazać całą Polskę i całemu światu, że nasz region jest różnorodny i często nieoczywisty – tłumaczy Agnieszka Skrzelowska.

Instytut uczestniczył w produkcji takich filmów, jak „Obywatel Jones” Agnieszki Holland, która nominowana do Oscarów „Zimna Wojna” Pawła Pawlikowskiego. Pierwszy film był kręcony m.in. w Katowicach, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Pyskowicach, a drugi – na terenie Amfiteatru „Buk” w Rudach Raciborskich. Wśród sukcesów frekwencyjnych można wymienić film „Jesteś Bogiem” Leszka Dawida, opowiadający historię grupy Paktofonika. Silesia Film dofinansowała również głośny dokument „Lombard” w reż. Łukasza Kowalskiego, który zdobył nagrodę Grand Prix na największym festiwalu kina dokumentalnego w Polsce – Millennium Docs Against Gravity. Instytut nieustannie prowadzi starania, aby przyciągnąć do regionu także filmowców z zagranicy.

## DOTACJE NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI

Przyciąganiu dużych produkcji filmowych do Polski ma służyć ustawa o wspieraniu produkcji audiowizualnej, która weszła w życie w 2019 r. W ramach ustawy funkcjonuje mechanizm zachęt finansowych zarówno dla polskich, jak i zagranicznych filmów i seriali. W praktyce filmowcy mogą liczyć na wsparcie finansowe w wysokości 30 proc. polskich kosztów kwalifikowalnych, przy czym maksymalnie ta kwota może wynieść nawet 15 mln zł na jedną produkcję. Podobne systemy

## #MY

Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia wkrótce da się poznać widzom w całym kraju z zupełnie nowej perspektywy. W przygotowaniu jest interaktywny serial, który będzie czymś znacznie większym niż tylko narzędziem promocyjnym. Głównym bohaterem będzie historia o ludziach ze Śląska i z Zagłębia, zanurzona w konwencji gęstego kryminału spod znaku filmów noir. Na pierwszym planie zobaczymy mężczyznę, który po wielu latach rozłąki jednoczy się z rodzicami i siostrą, wzbudzając swym tajemniczym powrotem tyleż radość, co niedowierzanie. Widzowie wspólnie z bohaterami staną przed wyzwaniem ułożenia spójnego obrazu z rozsypanych puzzli. Specjalnie dla serialu stworzona została multimedialna platforma, wprowadzająca element interaktywności. Uczestnik logując się otrzyma dostęp do platformy, a po obejrzeniu każdego odcinka będzie odpowiadał na pytania dotyczące Metropolii, zdobywając punkty i wygrywając nagrody. Za kamerą serialu staną Krzysztof Komander, współtwórca filmów „Czerwony Pająk” i „Wesele”. Premiera tej jesieni.



1-4 kadry z serialu GZM #MY



wsparcia od dawna funkcjonowały w innych krajach europejskich.

— Program wsparcia finansowego produkcji audiowizualnych cieszy się wciąż rosnącym zainteresowaniem – ocenia Aleksandra Świerczewska z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, który rozdziela pieniądze w ramach ustawy. Dodaje, że w pierwszym kwartale 2021 r. o wsparcie starało się 10 projektów, a rok później już 46. Aby otrzymać pieniądze, trzeba jednak spełnić szereg kryteriów.

— Od strony merytorycznej projekty muszą zdać kulturowy test kwalifikacyjny, uzyskując w nim przynajmniej 51 na 100 możliwych punktów. Punkty przyznaje się m.in. za wykorzystanie w utworze polskiego lub europejskiego dorobku, realizację produkcji na terytorium Polski albo wykorzystanie polskiej infrastruktury filmowej i polskich lokacji – tłumaczy Aleksandra Świerczewska.

Dodaje, że jak na razie z dotacji PISF, w kwocie maksymalnej, czyli 15 mln zł, skorzystały trzy produkcje: „The Barbarians”, „Motyl” oraz „Na zaginionych ziemiach”. Jakość tych filmów

oraz ich wpływ na promowanie polskiej i europejskiej kultury będzie można ocenić dopiero po premierze.

Inne filmy, które uzyskały finansowe wsparcie od PISF, to m.in. „Psy 3” Władysława Pasikowskiego, „Silent Twins” w reż. Agnieszki Smoczyńskiej, „IO” w reż. Jerzego Skolimowskiego, jak również powstający obecnie obraz „Chłopi” w reż. Doroty Kobieli oraz pierwsza polsko-norwodzka koprodukcja „Joika” w reż. Jamesa Napiera Roberstona. Dofinansowanie uzyskała także nowa wersja „Akademii Pana Kleksa” Macieja Kawulskiego, w której główną rolę zagra Tomasz Kot.

## POLOWANIE NA DUŻYCH GRACZY

Największym wyzwaniem pozostaje dotarcie z ofertą do filmowców z Hollywood. Udział w superprodukcji pokroju „Harry’ego Pottera” czy „Władcy Pierścieni” to szansa na rozwój turystyki filmowej na światową skalę. Ważne jednak, by ambicje nie przysłaniały zdrowego rozsądku, jak podczas sytuacji sprzed dwóch lat, kiedy amerykańscy filmowcy na potrzeby siódmej części



„Obywatel Jones”, reż. A. Holland. Fot. Robert Pałka



„Mission: Impossible” chcieli wysadzić zabytkowy most w Pilchowicach (woj. dolnośląskie), a Polacy mieli dofinansować tę produkcję kwotą 5,5 mln zł. Pomysł wywołał społeczne protesty, w efekcie których most został wpisany do rejestru zabytków, a ekipa filmowa musiała się wycofać i nakręcić scenę gdzie indziej.

Za przykład z Metropolii może natomiast posłużyć inicjatywa sprzed kilku lat, gdy miłośnicy serii „Transformers” wystosowali apel do filmowców, by miasto Katowice zostało zniszczone w kolejnej części filmu – tym razem na szczęście wyłącznie przy pomocy efektów cyfrowych. Do apelu dołączył nawet sam prezydent miasta, a informacja obiegła wszystkie media w kraju. W oczach zachodnich filmowców katowicki Spodek musi jednak przebyć długą drogę, żeby równać się swoją rozpoznawalnością ze Statuą Wolności albo Wieżą Eiffla.



Michał Nowak



# JAK ŚWIĘTOWALIŚMY 5 LAT METROPOLII



Szlakiem katowickiego street artu. Fot. Jeremi Astaszow

Nie było przemówień, oficjalnej pompy, ani gadających głów. Pierwsze święto Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii – jedynej w Polsce, najmłodszej w Europie, która właśnie skończyła 5 lat – odbyło się na placach, ulicach i pokopalnianych hałdach, na jeziorach i plażach, w parkach, lasach, muzeach i pałacach. Wzięło w nim udział ponad **14 tysięcy osób**.

— Pierwsze święto Metropolii, zorganizowane z okazji jej piątych urodzin było dniem, w którym każdy mógł się przekonać, jak bogate i różnorodne są walory turystyczne GZM. Często tuż za rogiem mamy miejsca potrafiące zachwycić, stanowiące kapitalny zasób dla mikroturystyki – mówi Kazimierz Karolczak, przewodniczący Zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

## OD WSCHODU SŁOŃCA DO PÓŹNEJ NOCY

Zaczęło się od wschodu słońca i porannej kawy na hałdzie popłuczkowej dawnej kopalni srebra, ołowiu i cynku Fryderyk w Tarnowskich Górach.

Przez cały dzień, w różnych okolicznościach i okolicach, dzięki kreatywnym pomysłom i wspaniałym ludziom, mieliśmy do wyboru aż **94 wydarzenia, przygotowane przez miasta i gminy GZM**, w tym **68 mikrowypraw**, podczas których uczestnicy pokonali **łącznie 1365 kilometrów, odwiedzając 490 różnych obiektów**. Ilości przeżytych wrażeń nie da się policzyć.

Wycieczka po Będzinie zabytkowym Ikarusem, z przewodnikiem opowiadającym o mieście, dostarczyła tyle frajdy i wzruszeń, że nie spodziewałem się tego nawet ci, którzy dobrze znają to miasto. W podróz „Trolejbusem z bluesem”, wypełnioną wspomnieniami, zaprosiły także Tychy. Tropiąc miejsca związane z legendarnym liderem Dżemu, można było słuchać pełnej anegdoty opowieści o nim. Przewodnikami wyprawy byli Sebastian Riedel, syn i dziedzic talentu legendarnego muzyka, oraz Marcin Sitko, autor książki pt. „Rysiek Riedel we wspomnieniach”.

— Cieszę się, że wycieczka śladami mojego ojca, spotkała się z tak dużym zainteresowaniem.

Dla mnie ta wyprawa także była podróżą sentymentalną. Wiele z tych miejsc odwiedziliśmy przed laty wspólnie i wtedy sam wysłuchiwałem pasjonujących opowieści o jego chłopięczych przygodach, dorastaniu w Tychach, młodzieńczych szlakach i ważnych dla niego, w kontekście całego życia, miejscach. Teraz mogłem te wspomnienia przekazać dalej, tym którzy pamiętają ojca i wciąż żyją ponadczasową twórczością zespołu Dżem – dzieli się wrażeniami Sebastian Riedel.

Niecodzienne wrażenia podczas miejskiego spaceru – tym razem pieszego – mieli uczestnicy chorzowskiej wyprawy szlakiem witraży. Sztuka i historia miasta zostały pokazane i opowiedziane przez pryzmat kolorowych witraży, które w Chorzowie można znaleźć w wielu nieoczekiwanych miejscach. Nietuzinkowy pomysł na pokazanie sztuki miasta miały także Katowice, które zaprosiły na spacer szlakiem *street artu*. Wcześniej tylko wtajemniczeni wiedzieli, że w korytarzach, przejściach i na podwórzach kamienic można

znaleźć murale czy zaskakujące artystyczne instalacje. Dzieła te, nierzadko autorstwa anonimowych twórców, nadają niezwykły koloryt miastu.

## METROPOLIA ZIELONA I ...PYSZNA

Jeśli ktoś chciał odpocząć od miejskiego klimatu, to na wielu metropolitalnych wyprawach główną atrakcją i najpiękniejszą oprawą różnorodnych aktywności była przyroda. Rowerem, kajakiem, żaglówką czy pieszo, odwiedzaliśmy najbardziej malownicze zakątki Metropolii, po drodze dowiadując się wielu niezwykłych rzeczy.

W Psarach na przykład, warsztaty w Centrum Edukacji Ekologicznej odkryły przed uczestnikami tajemnice życia pszczół. Z kolei Gierałtowice, w czasie wyprawy „na kole bez pole”, zachwyciły sielską przyrodą i ... pysznym, śląskim kołoczem. Smakowite – dosłownie i w przenośni mikrowyprawy – czekały nas także w Kobiórze, gdzie każda z wycieczek kończyła się degustacją. Ciasta z owocami można było spróbować

## ŻYWA BIBLIOTEKA POMYSŁÓW. METROLAB NA ŚWIATOWYM FORUM MIEJSKIM

Światowe Forum Miejskie ONZ (WUF 11) po raz pierwszy odbyło się w Europie Środkowo-Wschodniej. Tym razem cały świat przyjechał do Katowic, do stolicy naszej metropolii. Podczas WUF 11 po raz pierwszy został otwarty Metrolab, czyli metropolitalne laboratorium miejskie, gdzie mieszkańcy GZM oraz organizatorzy spotkań, w kreatywnej burzy mózgów, szukali odpowiedzi na pytanie, co zrobić, by w naszych miastach mieszkało się wygodnie. Konstrukttywne rozmowy, aktywne warsztaty, pomysłowe debaty, a wszystko to pod dachem biblioteki akademickiej (CINiBA), która na kilka dni użyczyła uczestnikom swoich inspirujących wnętrz.

— W murach biblioteki udało się nam stworzyć żywą bibliotekę miejskich pomysłów. Tak, jak w bibliotece można znaleźć książki na różny temat, tak i my poruszyliśmy wiele zagadnień dotyczących rozwoju miast – mówi Jacek Woźnikowski, dyrektor Departamentu Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Współpracy.

Podczas spotkania z ekspertką ds. mieszkaniowych Joanną Erbel i reportażystą Filipem Springerem zastanawialiśmy się nad tym, czy przyszłością nie są jednak małe miasteczka – rozumiane jako zżyta ze sobą społeczność – chociaż takie społeczności można budować również w poszczególnych dzielnicach dużych metropolii. W Metrolabie nie zabrakło rozmów o wyzwaniach



Fot. Krzysztof Malinowski

klimatycznych. Mieszkańcy mogli wziąć udział w warsztatach z zakładania łąk kwiatnych, bo łąki kwiatne to nie tylko ciekawe urozmaicenie przestrzeni, ale przede wszystkim sposób na zapobieganie suszy. W kontekście przeciwdziałania zmianom klimatu ważna jest również zmiana naszych zachowań mobilnościowych. — Nadzrędnym celem powinno być odchudzenie miasta z liczby samochodów. To możemy zrobić tylko poprzez zaoferowanie wysokiej jakości alternatywnych środków transportu. Gdy już uda nam się miasta odchudzić z samochodów, to kolejnym celem jest to, by transport był zeroemisyjny – mówił Maciej Mazur, prezes Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych.

O tym, jak budować miasta wygodne dla każdego mówił z kolei gość specjalny Metrolabu – Gil Penalosa, światowy ekspert, zajmujący się budowaniem miast dostępnych dla wszystkich, bez względu na płeć, wiek i stan zdrowia. Penalosa jest autorem koncepcji „miasto 8 80” – zakładającej, że dobrze zorganizowana przestrzeń miejska to taka, z której może bez przeszkód korzystać i 8-letnie dziecko i 80-letni senior. Autor poprowadził cykl spotkań dla mieszkańców GZM oraz dla urzędników zaangażowanych w Metropolitalne Szkoły Prototypowania. **[red.]**

w leśnym rezerwacie Babczyna Dolina, gorący, śląski żur zaserwowano na zakończenie odwiedzin Izby Pamięci Smolarnia, a deser księżnej Daisy wieńczył zwiedzanie Zameczku w Promnicach. Historyczne postacie pojawiły się także w Siemianowicach Śląskich, gdzie Laura i Hugo Donnersmarck zaprosili na klimatyczny spacer, podczas którego opowiedzieli o swojej roli w rozwoju górnośląskiego przemysłu.

## WYZNACZAMY NOWY, TURYSTYCZNY KIERUNEK - KIERUNEK GZM

Nie sposób wymienić wszystkich, tak licznych, zaskakujących, różnorodnych i oryginalnych atrakcji Metropolii, jakie można było poznać podczas pierwszej edycji święta.

— Dziękuję wszystkim niezwykle kreatywnym organizatorom, wszystkim przewodnikom, pasjonatom, wszystkim tym, którzy tak dobrze znają i kochają swoje miasta i gminy – ich historię, tradycje i współczesne walory – i tak pięknie

potrafią je opowiedzieć i pokazać. Dziękujemy także wszystkim, bardzo liczny uczestnikom święta GZM – mieszkańcom Metropolii, ale także naszym sąsiadom i gościom, którzy wzięli w nim udział. Frekwencja i odbiór wydarzenia przekonały, że pomysł warto kontynuować. Zapraszam zatem już dzisiaj na kolejne święto Metropolii w 2023 roku – dodaje Przewodniczący Karolczak.

Czekając na kolejną odsłonę święta warto już teraz szukać powodów i okazji do metropolitalnych wypraw. Na stronie internetowej **kie-runekgzm.pl** już wkrótce pojawią się pierwsze propozycje mikrowypraw na każdą porę roku.



Urszula Żbikowska



# Z SAMOCHODU DO ZBIORKOMU

Drastycznie wzrastające ceny benzyny, za którą płacimy prawie o połowę więcej niż w zeszłym roku albo remonty dróg, które znacząco wydłużają czasu przejazdu z domu do pracy lub na studia, to jedne z powodów, dla których kierowcy samochodów coraz częściej decydują się, by – chociaż „na próbę” – dać szansę komunikacji miejskiej. Nie rezygnują z samochodów całkowicie, ale zaczynają łączyć różne środki transportu tak, aby jak najszybciej móc dotrzeć w wybrane miejsce.

## CENTRUM PRZESIADKOWE TUWIM W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH

— Nie ukrywam, że gdy pierwszy raz sam zaplanowałem sobie trasę komunikacją miejską z domu do pracy, to nie wyglądało to zachęcająco. Podróż zajęłaby mi o połowę więcej czasu – mówi Damian Kołakowski, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Środowiska w GZM.

Przyznaje, że pomimo swoich proekologicznych działań i poglądów, to dotychczas najczęściej wybierał samochód. Jednak gdy ceny benzyny zaczęły zbliżać się do granicy 8 zł za litr, postanowił poszukać alternatywy. Pod uwagę brał różne możliwości, ale i one wiązały się z dość dużym, jednorazowym wydatkiem. Wtedy właśnie pojawił się pomysł, by dać szansę komunikacji miejskiej.

— Z pomocą w zaplanowaniu trasy przyszła mi koleżanka z pracy. Zaproponowała, żebym nie rezygnował z samochodu zupełnie, ale podjechał do najbliższego przystanku, gdzie zatrzymuje się tramwaj, który zawiezie mnie już potem prosto do biura. Tak zrobiłem. I tak zacząłem łączyć podróż samochodem – krótką, bo z ok. 10 km zszedłem do 1 km, by następnie wsiąść do komunikacji miejskiej. Czas przejazdu z tak zaplanowaną drogą jest porównywalny do przejazdu samochodem. Ale jestem pewien, że nie utknę w korku w centrum Katowic, odpada też krążenie w poszukiwaniu miejsca do zaparkowania. Jeżdżąc samochodem potrzebowałem często 40–50 minut, żeby przejechać 10 km. Podróż łącząca różne środki lokomocji zajmuje mi ok. 35 minut – dodaje.

Aspekt finansowy też nie był bez znaczenia. — Proste przeliczenie: zamiast ok. 300 zł miesięcznie za benzynę – płacę ok. 100 zł za bilet miesięczny. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze można odłożyć na wakacje albo nowy, fajny sprzęt – przekonuje Damian.

## DWORZEC PKP W TYCHACH

Remont DK 86 na węźle w Giszowcu, który powodował duże korki w godzinach szczytu, był z kolei motywacją do zmiany stylu podróżowania z domu do pracy dla Michała Połetka, pracownika Departamentu Informatyki. Z samochodu zrezygnował zupełnie. Łączy teraz podróż pociągiem z jazdą na rowerze.

— Na co dzień dojeżdżam do pracy z Tychów do Katowic. Rano do pracy dojeżdżam pociągiem, do którego zabieram rower. Natomiast powrót jest już tylko na rowerze – mówi Michał Połetek.

Gdy porównuje czasy przejazdu, to połączenie podróży pociąg-rower zajmowałoby mu o ok. 30 minut więcej niż samochodem, gdyby droga była przejezdna i nie utknąłby w korku.

— Ciekawostką jest to, że wracając z pracy pociągiem, jestem w domu później niż jadąc na rowerze. Liczę tutaj również czas potrzebny, żeby dojechać z pracy na Dworzec PKP w Katowicach plus przejazd pociągiem, który trwa 30 min – zwraca uwagę.

Dodaje również, że dla niego zmiana sposobu podróżowania do pracy ma także dodatkowe znaczenie – 30 minut, o które wydłużyła się jego droga do domu, traktuje jako czas na trening.

— Gram w piłkę halową, więc jazda na rowerze jest dla mnie dodatkowym treningiem, który poprawia motorykę i szybkość. Człowiek jest dotleniony i ma więcej energii. Na pewno dla części osób istotnym będzie fakt, że waga też leci w dół – uśmiecha się Michał.

## DWORZEC PKP W GLIWICACH

Nie tylko aspekt finansowy, który jest znaczący w przypadku ponad 30 km drogi z Gliwic do Katowic, ale też możliwość dodatkowego czasu na odpoczynek w ciągu dnia – były zachętą dla Marka Lewandowskiego, który pracuje w Departamencie Projektów i Inwestycji, do tego, żeby zacząć łączyć podróż samochodem do centrum przesiadkowego – a następnie przejazd pociągiem do Katowic i dalej autobusem już pod urząd.

— Mogłoby się wydawać, że droga do pracy przemierzona samochodem jest najbardziej komfortowa. Niekoniecznie. Z własnego doświadczenia wiem, że na krótszych trasach, nawet jeśli to ponad 30 km, jak w moim przypadku, to zdecydowanie więcej czasu możemy zaoszczędzić, jeśli samochodem dojedziemy do miejsca, gdzie możemy dalej przesiąść się do

→ WĘZŁY PRZESIADKOWE SĄ WSZĘDZIE TAM, GDZIE Z JEDNEGO ŚRODKA TRANSPORTU PRZESIADAMY SIĘ DO INNEGO. Z SAMOCHODU DO TRAMWAJU, Z SAMOCHODU DO POCIĄGU, A PÓŹNIEJ NA ROWER

→ OKAZUJE SIĘ, ŻE PODRÓŻ Z PRZESIADKAMI NIE ZAWSZE JEST DŁUŻSZA OD TEJ BEZ PRZESIADOK

pociągu – ocenia Marek Lewandowski.

Podkreśla, że przejazd z Gliwic do Katowic – najpierw Drogową Trasą Średnicową, a potem autostradą A4 – wymaga dużej koncentracji i uwagi, jeśli jest się kierowcą.

— Przejazd pociągiem Kolei Śląskich, w stosunkowo komfortowych warunkach, praktycznie z zapewnionym miejscem siedzącym w klimatyzowanym wagonie, pozwala na dodatkowy ponad 1,5 godzinny odpoczynek do dowolnego wykorzystania – na drzemkę, czytanie – czego byłbym pozbawiony w trakcie przejazdu samochodem jako kierowca – uważa. Zwraca uwagę, że tak łączona podróż zajmuje mu porównywalnie tyle samo czasu, co przejazd samochodem.

## CENTRUM PRZESIADKOWE BRYNÓW W KATOWICACH

— Zniosłem „bana” na banę – żartuje Łukasz Łata, zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Społeczno-Gospodarczego i Współpracy, posługując się grą słów: ban to zablokowanie możliwości zrobienia czegoś, a bana to po śląsku – tramwaj.

Łukasz Łata od kilku miesięcy łączy podróż samochodem z południa Katowic do Centrum Przesiadkowego w Brynowie, z którego podjeżdża do przystanku w pobliżu urzędu.

— Kiedy – jak każdego innego poranka – utknąłem w korku, a kilkanaście metrów od mojego samochodu zobaczyłem, że w odstępnie kilku minut przejechał już drugi tramwaj, potem trzeci, a tymczasem ja nadal stałem w tym samym miejscu, notując kolejne minuty spóźnienia – powiedziałem sobie: „dość, od jutra się przesiadam” – wspomina.

Przekonuje również, że dzięki tej decyzji zyskał czas, bo oszczędza średnio od 20 do 30 minut.

— Ulgę odczuł również mój budżet. Zaoszczędzone na paliwie pieniądze w skali miesiąca pozwalają na zakup „półtora” katowickiego metrobiletu. Dzięki podróżom w tramwaju udało mi się też nadrobić zaległości w lekturach – zachęca do łączenia środków transportu Łukasz.



Kamila Rożnowska



Bytom, Plac Sikorskiego. Fot. Łukasz Folda

# CENTRA PRZESIADKOWE W METROPOLII

Centrum przesiadkowe to nie tylko miejsce, nad którym roztacza się wielki dach, a obok stoi tablica z napisem: dofinansowano z funduszy Unii Europejskiej.

Węzły przesiadkowe to każde miejsce, gdzie przecinają się trasy pojazdów transportu zbiorowego lub transportu zbiorowego i indywidualnego. To każde miejsce, które umożliwia

przesiadkę z pociągu na tramwaj, z autobusu na trolejbus, z samochodu na pociąg, z tramwaju na rower miejski. Nie musi mieć dużego parkingu, którego wypełnienie kontrolujemy, by na tej podstawie oceniać czy jego budowa była sukcesem.

W Metropolii już powstały i powstają centra przesiadkowe z parkingami dla kierowców. Te katowickie – w Brynowie, Zawodziu i przy ul. Sądowej. W tym roku będą gotowe dwa węzły w Zabrze: na Goethego i w Rokitnicy. Kolejny budowany jest w Gliwicach, o jakże trafnej nazwie – „zachodnia brama metropolii”. W Dąbrowie Górniczej tworzy się zupełnie nowe miejsce, które usprawni podróż transportem zbiorowym.

Węzłami przesiadkowymi są też dla nas miejsca, które, choć oficjalnie tak nienazwane, to pełnią taką właśnie funkcję. Czasami przesiadamy się z autobusu na autobus, jak na Piotra Skargi/Mickiewicza w Katowicach lub z tramwaju na tramwaj, jak na rynku

w Chorzowie, na rynku w Katowicach, na Placu Sobieskiego w Bytomiu czy ulicy Wolności w Zabrze. Czasem przewozimy rower pociągiem, autobusem lub tramwajem i kontynuujemy podróż na dwóch kołach. Kombinacji jest tutaj mnóstwo.

Na naszym profilu Transport GZM zapytaliśmy pasażerów Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, gdzie się przesiadają. Oto miejsca, gdzie najczęściej zmieniają środki transportu: Chorzów Batory Dworzec PKP, Katowice Ligota, Mysłowice Kościół, Katowice Rynek, Chorzów Rynek, Ruda Śląska Chebzie Pętla, Bytom Dworzec, Będzin Rondo, Świętochłowice Mijanka. Były też mniej oczywiste miejsca, jak np. Katowice Dąb Huta Baildon.



Łukasz Folda



# SZLAKIEM KOSMICZNEJ ARCHITEKTURY

→ PLANETARIUM ŚLĄSKIE TO NIE JEDYNY KOSMICZNY OBIEKT W GZM. „KOSMICZNY” – NIE W ROZUMIENIU „CIEKAWY”, ALE WPISUJĄCY SIĘ W NURT ARCHITEKTONICZNY SPACE AGE

Z CYKLU: NIESPIESZNE WĘDROWANIE PO METROPOLII



← ↑ Planetarium – Śląski Park Nauki w Chorzowie. Fot. Krzysztof Malinowski



Katowice Spodek i strefa kultury. Fot. Krzysztof Malinowski

Mamy niezwykle planetarium. Emblematyczne pierścienie Saturna i planetarne kształty nigdzie nie współgrają tak z architekturą, jak właśnie w Parku Śląskim. No, może jedynie jeszcze w Buenos Aires, gdzie znajduje się kopia chorzowskiej budowli. Możemy być dumni.

W pierwszej połowie czerwca hucznie i uroczysto Planetarium rozpoczęło nowe życie po generalnym remoncie – od teraz nazywając się Planetarium Śląskie. Śląski Park Nauki. Z pewnością można już teraz przewidywać sukces frekwencyjny i stałe zainteresowanie obiektem i jego ofertą. Nie chodzi jednak tylko o fascynację gwiazdami i galaktykami. Istnieje grupa osób, dla których architektura, detal, forma są równie ważne, co kosmos.

Katowice i ich najbliższe okolice są największym w Polsce nagromadzeniem budowli o tematyce kosmicznej. Choć na pierwszy rzut oka brzmi to metaforycznie, a młodzież odczyta to określenie jako równoważnik słowa „ciekawej”, to jego kontekst jest o wiele szerszy i nieoczywisty. Żeby go odkryć, trzeba cofnąć się do ... zimnowojennego wyścigu zbrojeń i idei.

Gdy w okresie rozbudzonych marzeń o kosmosie i jego zdobywaniu, po drugiej stronie oceanu trwał wyścig z technologiami, próby pierwszych lotów, testy satelitów, rakiet, w końcu dziewicze wystanie ekipy ludzkiej na księżyc, po drugiej stronie żelaznej kurtyny komplementarnie podziwiać można było wyczyny Walentyny Tierszkiej czy Jurija Gagarina. Ale nie tylko.

W USA do głosu doszedł nurt w architekturze, który bezpośrednio łączył się z dążeniami,

aspiracjami, wręcz futurystycznym myśleniem o tym, jak świat będzie wyglądać „za chwilę”. Były to budowle epoki Space Age, która namieszała również w popkulturze i designie. Ostre kąty, długie linie, awangardowe kształty, wyprzedzające nawet nowatorstwo przedwojennego modernizmu. Jednym z jego elementów, znanym do dziś, są fantastyczne wille w Kalifornii, niczym Tonyego Starka z Avengersów czy stacje benzynowe rozsiane po całym USA. Ta niezwykła forma powojennego postmodernizmu miała też swoje odpowiedniki w Europie Wschodniej. I co ciekawe, często były to „latające spodki”: Kompleks Bulzłudia w Bułarii, Spodek na Moście SNP w Bratysławie, kijowski Spodek czy w końcu – katowicki. Nasza wyjątkowa, charakterystyczna, ponad 50-letnia, wybitnie kosmiczna budowla, była zwierciadłem idei, które projektanci mogli realizować na „białej kartce” przemysłowych i poprzemysłowych Katowic. Była futurystyczną plombą w industrialnym, rewolucyjnym krajobrazie. Rewolucja na rewolucji.

Również pierwotnie Planetarium Śląskie wyglądało osobliwie. Powstało na terenie świeżo utworzonego Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, niczym marsjańska baza pośród pustkowi. Na terenie Parku wybudowano też niezwykle – jak na tamte czasy – budowle, składające się na pawilony Ośrodka Postępu Technicznego na terenie MTK. Niestety zaledwie ułamek z nich przetrwał do dziś.

Nurt Space Age można jednak dostrzec w budynkach handlowych „Zenita” i „Skarbka”, w domu handlowym przy ul. Korfańtego, można

doszukać się go w dobrze ocenianej architekturze osiedla Tysiąclecia (Kukurydze) czy nomen omen – Osiedla Gwiazdy. A także dziś na terenie Strefy Kultury, gdzie współcześni architekci komplementarnie dostosowali się do kosmicznych inspiracji: czy to szklanymi bryłami pawilonów nad Muzeum Śląskim, czy zupełnie już dostownie „Zieloną Doliną” pośrodku Międzynarodowego Centrum Kultury, która z lotu drona przypomina... ślad, rynnę, bruzdę po lądowaniu Katowickiego Spodka.

Kosmiczną architekturę Katowic dopełniać może, lub rozpoczynać, kino „Kosmos”, które, niestety dziś znacznie przebudowane, w kilku miejscach w środku zachowało sznyt ze wspomnianej epoki Space Age. Warto przyrzeć się choćby kosmicznej mozaice, którą kryje.

To właśnie w tym kinie swoją premierę miał kilka lat temu film dokumentalny „ARCHIKO-SMOS”, autorstwa Marcina Zasady i mojej skromnej osoby, który głębiej i mocniej wyjaśnia opisywane tu przeze mnie meandry tej kosmicznej konstelacji architektury. Ale jeśli ktoś poczuł ten „vibe” już teraz – nic tylko ruszyć w miasto i zgodnie z zasadą „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu” – jeszcze raz zanurzyć się w szczegóły i niuanse śląskiej architektury. Bo to jest kosmos.



Marcin Nowak



# METROPOLIA TO LUDZIE. DAMIAN DĄBROWSKI – PAN OD POGODY

JAKA JUTRO POGODA?  
NAJPEWNIJSZA U PANA DAMIANA



Fot. Krzysztof Malinowski

→ **PROGNOZY  
POGODY DAMIANA  
DĄBROWSKIEGO  
MAJĄ NIEMAL  
STUPROCENTOWĄ  
TRAFNOŚĆ. TO NA ICH  
PODSTAWIE TYSIĄCE  
MIESZKAŃCÓW GZM  
(I NIE TYLKO GZM!)  
PLANUJE SWOJE DNI.**

Czy jutro będzie padać deszcz? Czy rano będzie trzeba skrobać szyby w samochodzie? W jaki dzień najlepiej jechać w góry? Jeżeli ktoś szuka odpowiedzi na takie pytania, najlepiej sprawdzić prognozy pogody u Damiana Dąbrowskiego, na co dzień nauczyciela geografii. Świętochłowiczanie przygotowuje je na stronie internetowej [www.pogodadlaslaska.pl](http://www.pogodadlaslaska.pl) oraz na Facebooku – **Prognoza Pogody – Damian Dąbrowski**. Ufają mu setki tysięcy osób, bo prognozy sprawdzają się niemal w stu procentach. Jednak ich przygotowanie to nie jest wcale taki łatwy proces. Opracowanie najbardziej popularnej prognozy trzydniowej zajmuje nawet kilka godzin.

— Zazwyczaj swoją prognozę zaczynam od dogłębnej analizy map synoptycznych całej Europy, które przedstawiają m.in. rozmieszczenie głównych układów barycznych oraz frontów atmosferycznych, rozdzielających różne masy powietrza – wyjaśnia Damian Dąbrowski.

— Po analizie niżów i wyżów przychodzi czas na obserwację zdjęć satelitarnych Polski i Europy, na których można zaobserwować ruch chmur, ich tworzenie się, tudzież zanikanie. Należy przeanalizować także mapy radarowe opadów oraz burz. Istotnym elementem udanej prognozy jest również analiza modeli numerycznych, przy czym nigdy nie można modelować się na jednym czy dwóch, gdyż różne modele mają swoje mankamenty, o których synoptyk powinien wiedzieć – dodaje. Ostatnim ważnym elementem jest doświadczenie, którego Panu Damianowi nie brakuje, bo pogodą interesuje się od dzieciństwa.

Oprócz tego sporo czasu poświęca na kontakt z czytelnikami. Codziennie otrzymuje od nich

nawet setki pytań. Jak sam przyznaje chciałby odpowiadać na wszystkie, ale to niemożliwe.

— Mam też wiele innych zajęć i obowiązków, takich jak rodzina, praca zawodowa, dom, ogródek działkowy i w końcu pies myśliwski, któremu też trzeba poświęcić sporo czasu. Szkoda, że doba jest taka krótka – tłumaczy Damian Dąbrowski.

Prognozowanie pogody stało się już stałym elementem jego życia, i to nie tylko w Internecie. Ludzie pytają go o pogodę także w galeriach handlowych, stacjach benzynowych, parkach, a nawet na górskich szczytach, czy nadmorskich plażach.

— Czasem zdarzają się też „pretensje”, ale w formie żartu. Dla przykładu – 1 kwietnia tego roku, idąc do marketu budowlanego, musiałem się po drodze kilka razy tłumaczyć z opadów śniegu, które zresztą sam zapowiedziałem. W samym sklepie też dowiedziałem się, że to przeze mnie zamiast wiosny mamy zimę – mówi z uśmiechem Damian Dąbrowski, który dla swoich fanów ma znakomitą wiadomość, bo zamierza dalej przygotowywać prognozy pogody.

— Mam nadzieję, że jeszcze przez wiele lat mieszkańcy woj. śląskiego, w tym Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, w której mam najwięcej czytelników, będą mogli korzystać z moich prognoz – zapowiada.



Zbigniew Anioł

# KAJŚ W METROPOLII

Z LAUREATEM NIKE  
W NIEOCZYWISTOŚĆ  
GÓRNEGO ŚLĄSKA

„(...) czasem stoję na przystanku, czytam rozkład i wybieram, dokąd pojadę, z tym rodzajem podniecenia, który czuje się, patrząc na tablice lotów na lotnisku. (...) Tylko że na Okęciu nigdy nie ma się wyboru, a na placu Sikorskiego wybór jest. I jeżdżę, bo na Górnym Śląsku tylko jeżdżenie tramwajami i autobusami ma sens.”

W ten sposób pisze **Zbigniew Rokita** w raporcie „Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku”. Tak też narodził się pomysł, aby symbolicznie pokazać, jak wiele ciekawych miejsc jesteśmy w stanie zobaczyć, podróżując wyłącznie komunikacją miejską – wystarczy bilet dzienny za kilkanaście złotych. Oczywiście zwycięzcy zorganizowanych przez Metropolię aukcji WOŚP nie musieli martwić się o bilet. Mieli za to do dyspozycji wyjątkowego przewodnika, który poprowadził ich śladami nagradzanej książki.

## KAJŚ W METROPOLII

Uczestnicy wycieczki organizowanej przez GZM spotkali się na terenie Centrum Przesiadkowego Zawodzie i wyruszyli na zachód Metropolii, prawie na sam jej kraniec – do Zabrza – zwanego niecały wiek temu: *Hindenburg Stadt*.

Nie chodzili jednak ulicą Wolności, choć byli całkiem niedaleko, na terenie Zandki, niemieckiej *Sandkonomie*, osiedlu mieszkalnym dla robotników i administracji huty *Donnersmarck* (późniejszej huty *Zabrze*), w miejscu, w którym obecnie funkcjonuje centrum handlowe Platan. Budowę osiedla ukończono w 1922 roku, w należącej do górnośląskiego trójmiasta Gleiwitz-Hindenburg-Beuthen Zabrze. Jest przykładem jednego z niewielu osiedli patronackich na Górnym Śląsku, którego bryła łączy niemiecki pruski mur, elementy secesji i ... architektury angielskiej. Pozostałością po hucie jest też budynek Teatru Nowego (kiedyś kasyno) oraz obecna siedziba szkoły medycznej, Filharmonii Zabrzańskiej, czy restauracji *Impresja*, znajdującej się na terenie Parku Hutniczego.

Następnie uczestnicy wycieczki autobusem ZTM pojechali do Chorzowa Batorego, dawnych Hajduk Wielkich. Na południu dzisiejszego Chorzowa, na potrzeby gminy rozbudowującej się wokół Huty *Bismarck* w 1910 roku powstał ratusz. Nieco cięższy styl, bardziej barokowy, z łamanym dachem i kolumnami wyróżniał się jako ośrodek zarządzania industrialną miejscowością i – obok dworca PKP – stał się jedną z najbardziej charakterystycznych budowli tej części Górnego Śląska.

→ **NIEOCZYWISTE, NIEZNANE I NIETUZINKOWE MIEJSCA W METROPOLII MIELI OKAZJĘ ZWIEDZIĆ MARTA, OLIVIA I PIOTR, ZWYCIĘZCY LICYTACJI ZORGANIZOWANYCH PRZEZ GZM W RAMACH TEGOROCZNEJ WOŚP.**

→ **ICH PRZEWODNIKIEM BYŁ ZBIGNIEW ROKITA, AUTOR LITERACKIEGO REPORTAŻU „KAJŚ. OPOWIEŚĆ O GÓRNYM ŚLĄSKU”, ZA KTÓRY ZOSTAŁ UHONOROWANY PODWÓJNĄ NAGRODĄ LITERACKĄ NIKE W 2021 R.**



## SPACEREM MIĘDZY MIASTAMI

Dzielnice miast Metropolii przenikają się w bardzo płynny sposób. Bardzo często granice miast są niewidoczne nie tylko dla turystów, ale też dla miejscowych. Nie dziwi więc, że wycieczka udała się pieszo do centrum Świętochłowic. Tam uczestnicy zastanawiali się, gdzie mógłby zostać usytuowany miejski rynek oraz przysłuchoiwali się opowieściom Rokity, m. in. o dwóch istotnych obiektach architektonicznych: Dyrekcji Kopalń i Hut Donnersmarcków, która obecnie jest (nie)zwykłym budynkiem mieszkalnym oraz o budynku zarządu obszaru dworskiego Donnersmarcków, w którym obecnie mieści się Muzeum Powstań Śląskich.

Ze Świętochłowic, już autobusem, wycieczka ruszyła do Królewskiej Huty, do hotelu *Graf Reden*, czyli do leżącego dziś w centrum Chorzowa Teatru Rozrywki, jednego z najważniejszych obiektów kultury i sztuki w regionie, z charakterystyczną wieżyczką i secesyjną architekturą, a stamtąd pieszo do Chorzowa Starego, do znajdującej się na terenie dawnej kopalni *Król* restauracji *Sztuygarka*, gdzie uczestnicy wycieczki zjedli obiad.

” **Marta Konsek:** Najbardziej zdziwiła mnie sama okolica. Pochodzę z okolic Rybnika i nie znamam wcześniej miast Metropolii, które odwiedziliśmy. Miałam wyobrażenie tej części Śląska jako betonowej płyty, a tymczasem okazało się, że wcale tak nie jest. Wiadomo, czytając „Kajś” jakoś sobie wyobrażałam ten krajobraz, ale dobrze było zobaczyć tamte miejsca na własne oczy. Najbardziej podobało mi się osiedle robotnicze Donnersmarcka „Zandka” i cieszę się, że zdecydowaliśmy się tam wybrać.

Zbigniew Rokita zrobił na mnie dobre wrażenie i miło było spędzić sobotnie przedpołudnie

oglądając zakamarki Metropolii i rozmawiając. Mimo że nie mieszkam w obrębie Metropolii, to całość lektury „Kajś” i wycieczka wzbudziły we mnie chęć poszukania podobnych peretek w mojej okolicy i zgłębienia się w historii własnej rodziny oraz rodzinnych stron.

” **Piotr Wiśniewski:** Największym zaskoczeniem dla mnie było poznanie miejsc, o których wcześniej nie miałem pojęcia. Od ponad 15 lat interesuję się komunikacją publiczną i jestem aktywnym członkiem chorzowskiego Klubu Miłośników Transportu Miejskiego. Dlatego mało jest miejsc na terenie Metropolii, których nie odwiedziłbym autobusem lub tramwajem. A jednak Zbyszkowi udało się zaprowadzić nas na osiedle Zandka w Zabrze. Mimo przejeżdżania tamtędy dziesiątki razy nie miałem pojęcia, że znajduje się tam tak ciekawy kompleks mieszkalny.

Miejscem, które zupełnie inaczej sobie wyobrażałam, okazały się Świętochłowice. Zapewne większość mieszkańców Metropolii jedynie przejeżdża tamtędy Drogową Trasą Średnicową lub pociągiem linii S1. Sam, zatrzymując się tam bardzo rzadko, nie miałem pojęcia, ile ciekawych historii kryje to miasto i jak wiele historii można o nim opowiedzieć. Świadczy o tym chociażby historia budynku, w którym znajduje się Muzeum Powstań Śląskich oraz budynku dawnej Dyrekcji Hut i Kopalń Donnersmarcków.

Jako osoba silnie związana z Górnym Śląskiem i do tego z zagłębiowskimi korzeniami, od dawna byłam przekonana o dużym potencjale turystycznym po obydwu stronach Brynicy. Na pewno „Kajś” oraz pasja, z jaką Zbyszek opowiada o różnych zakątkach regionu stanowiłyby świetną podstawę do opracowania trasy turystycznej, zbliżonej do tej, którą w sobotę pokonałmy autobusem – koniecznie z rekomendacją



Budynek Teatru Rozrywki w Chorzowie. Fot. Wojciech Mateusiak  
← Fot. Łukasz Folda

pokonania jej transportem publicznym spod znaku ZTM.

” **Olivia Malańska:** Jako osoba, która nie przepada za miejskim zgiełkiem i której duże miasta od zawsze kojarzyły się wyłącznie z ogromnymi, betonowymi wieżowcami, muszę przyznać, że warto było zobaczyć Metropolię z zupełnie innej strony. Moje wyobrażenia miejsc, które odwiedziliśmy, zmieniły się całkowicie. Okazało się, że nawet w betonowych labiryntach można znaleźć tak urokliwe miejsca, jak śródmieście Świętochłowic, zabytkowy ratusz w dzielnicy Chorzów-Batory czy wyjątkowy budynek Teatru Rozrywki w Chorzowie. Cieszę się także, że odwiedziliśmy osiedle Zandka w Zabrze, ponieważ często tamtędy przejeżdżam i zawsze zwracała moją uwagę jego charakterystyczna architektura. Ale to historia tych wszystkich miejsc jest najbardziej urzekająca, nawet tych PRL-owskich blokowisk.

Z okien autobusu czy tramwaju naprawdę można dostrzec więcej. Zobaczyć ludzi, którzy tam żyją i tworzą te miejsca. Bo czym innym jest miasto, jeśli nie właśnie labiryntem historii i potrzeb ludzi, którzy tam mieszkali kiedyś i żyją dziś. Dla mnie to jest właśnie nasza śląska tożsamość. Nie jest czarno-biała. Ma wszelkie odcienie szarości. Warto od czasu do czasu wsiąść autobus i odwiedzić zakątki, które na co dzień mijamy bez refleksji, a których historia jest przede wszystkim naszą historią.



Łukasz Folda



# ŚWIĘTO GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ METROPOLII KIERUNEK → GZM

→ 94 WYDARZENIA → 490 ODWIEDZONYCH OBIEKTÓW

→ 14 227 UCZESTNIKÓW → 1365 POKONANYCH KILOMETRÓW



SPRAWDŹ: [KIERUNEKGZM.PL](http://KIERUNEKGZM.PL)